

Dwa, jakże różne podejścia do praworządności. Pierwsze:

W związku z nadchodzącym terminem 1 czerwca, Komisja Europejska powinna działać zgodnie z zasadą warunkowości w zakresie praworządności.

Jednym z głównym kamieni milowych nowej Wieloletniej Perspektywy Finansowej Unii Europejskiej i „Next Generation EU” jest regulacja warunkowości w zakresie praworządności. Daje ona Komisji nowe i niezmiernie ważne narzędzie do obrony zasady praworządności w Unii Europejskiej: obciążenia unijnego finansowania dla rządu kraju członkowskiego, który nie przestrzega zasady praworządności. Regulacja ta obowiązuje od stycznia tego roku, ale do dziś Komisja jej nie wykorzystwała. Nie wykonano nawet pierwszego kroku, polegającego na wysłaniu pisemnego powiadomienia do krajów członkowskich.

W obliczu miażdżących dowodów naruszania zasady praworządności na terenie Unii Europejskiej, Komisja Europejska ma obowiązek działać. Jak jasno wyrażono w rezolucji Parlamentu Europejskiego z 25 marca 2021 brak działań Komisji do 1 czerwca 2021 będzie rozumiany jako „zaniechanie działania” wg. artykułu 265 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej.

Trybunał Sprawiedliwości, najwyższy sąd w Unii Europejskiej, stwierdził poważne braki w przestrzeganiu zasady praworządności w różnych krajach członkowskich, zwłaszcza w Polsce i na Węgrzech. Raport na temat praworządności przygotowany przez samą Komisję także zidentyfikował kilka naruszeń zasady praworządności. Ponadto, raport OLAF pokazuje, że ochrona unijnego budżetu jest zagrożona. Nie istnieją więc uzasadnione przesłanki, aby Komisji opóźniła stosowania regulacji warunkowości w zakresie praworządności. Efektywne korzystanie z regulacji nie może być także poprzedzone przyjęciem żadnych dodatkowych „wskazówek” przez Komisję.

Mając na względzie termin 1 czerwca 2021, wzywamy Komisję do podjęcia pierwszych kroków na podstawie Artykułu 6(1) regulacji i do niezwłocznego poinformowania o tym Parlamentu. Jakikolwiek odmienne działanie nie pozostawi innej możliwości niż podjęcie prawnych kroków przeciwko Komisji na podstawie artykułu 265 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej zgodnie z rezolucją z marca 2021 roku.

Członkowie Parlamentu Europejskiego,

Róża Thun und Hohenstein, EPP - Polska
Elena Yoncheva, S&D - Bułgaria
Katalin Cseh, RE - Węgry
Lara Wolters, S&D - Holandia
Moritz Körner, RE - Niemcy
Katarina Barley, S&D - Niemcy
Daniel Freund, Greens/EFA - Niemcy
Sophie in 't Veld, RE - Holandia
Othmar Karas, EPP - Austria

Róża Thun ma mój głos, jeżeli kiedykolwiek będzie kandydować z mojego okręgu wyborczego do jakiegokolwiek urzędu w Polsce czy w instytucjach unijnych. Nie tylko mówi o praworządności. To potrafi każdy, nawet nie dorastający jej do pięt polityk. Ona robi to, co według niej powinno się zrobić i co może zrobić. Nie czeka na pozwolenie tego czy innego, partyjnego kacyka. Szacunek za samodzielność oraz za inicjatywę. Bez względu na skutek tych działań.

A tu, jakże inne podejście do praworządności:



„Stanowisko” żywcem wzięte z programu PiS-u sprzed „naprawy” wymiaru sprawiedliwości. Piebiaki, Nawackie, Schaby, Radziki i podobni im nominanci Ziobry, także w „terenie”, mogą bez obaw robić to, co robili dotychczas, tylko bardziej bezczelnie. Nowy aliant Kaczyńskiego ich obroni, przepraszam, „zostawi”. Podobnie jak wydane przez nich, łamiące prawo wyroki czy postanowienia. Tak w praktyce wygląda nowa, lewicowa doktryna: z PiS-em o prawach człowieka czy praworządności nie rozmawia się.

Ale o pieniądzach, owszem. Pewnie dlatego Czarzasty ze świtą zrobili ekskursję do Brukseli, żeby wspomóc Morawieckiego w negocjacjach dotyczących Funduszu Odbudowy. Dumny z osiągnięć, Czarzasty pochwalił się wymyśloną w Lewicy koncepcją superNIK-u, czyli Komitetu Sterującego, zwanego czasami przez nieuwagę, Monitorującym, przed którym Morawiecki trząsałby portkami.

Jakże groźnie brzmi stwierdzenie, że [...] *Pieniądze wydawane w ramach Funduszu Odbudowy muszą być objęte zasadą pieniądze za praworządność* [...]. Z drugiej jednak strony, jakże komicznie i pusto brzmi to stwierdzenie w zestawieniu z tym, co zrobili R. Thun i ośmioro europosłów. Nie z Polski, żeby była jasność. Bałt zaspął, czy w tym czasie kolejny już raz udzielał się u Kurskiego? A pozostali europosłowie Lewicy? Nie mogli namówić kolegów z własnej frakcji do podobnego wystąpienia? Nie mogli, bo Czarzastemu opadłby słupek. Sondażowy oczywiście. No i ten strach przed Mazurkową czy Kempową.